

Cena 30 gr.

030224
★ Poczta opłacona ryczałtem. ★

Exemplarz obowiązkowy

PROZIEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok II. Białystok, sobota 31. VII.—niedziela 1. VIII. 1926 r. № 31.



ADAM ŁUKASZEWICZ

Pułkownik kawalerji W. P.

były Komendant m. Białegostoku.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dn. 27 lipca r. b., przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Grunwaldzkiej 25 do kościoła farnego nastąpi dziś, w sobotę dn. 31 lipca r. b., o godz. 9 rano.

Po nabożeństwie żałobnym zwłoki zostaną przeniesione na cmentarz Rz.-Katolicki i złożone do grobów rodzinnych.

O czem zawiadamiają pogrzażeni w głębokim smutku

ŻONA, SIOSTRA I RODZINA.

Restauracja „ROZKOSZ” w Zwierzyniecu

Od dnia 1 sierpnia r. b. codziennie

NOWY KABARET

pod kierownictwem znanego humorysty i konferansjera,

p. **Jaśkowskiego.**

ZUPEŁNIE NOWE SIŁY ARTYSTYCZNE: **KATIA MASŁOWA**, (w swoim oryginalnym repertuarze), **JADWIGA ŁAPCZYŃSKA** (tancerka), p. **FALKOWSKA** (śpiewaczka), p. **ŚMICHORWNA** (kuplecistka).

Codziennie - dancing. Polsko-francuska kuchnia.

— Ceny przystępne. —

ORKIESTRA KWART—FIDLER.

Pani **Niucie** z okazji jej imienin w dniu 26 lipca zasyłamy serdeczne życzenia.

Adam Skwarczyński
z rodziną.

Z okazji imienin pani **Niuty Abramowicz** zasyłam serdeczne życzenia.

Jakób Szpinman.



Alarmy niemieckie o rzekomych zbrojeniach Polski.

Prasa niemiecka jakby na znak jakiegoś centralnego reżysera uderzyła w tych dniach na alarmy przeciwko rzekomym zbrojeniom Polski. Wszystkie niemal dzienniki wywlekły na światło dzienne dawne argumenty, przemawiające za militarystką w Polsce, przyczem zamieszczają informacje o reformach w armii polskiej pod sensacyjnymi tytułami. Nacjonalistyczny „Der Tag” publikuje olbrzymi trzyszpaltowy artykuł pod tajemniczym tytułem „Przeziwko komu skierowane są zbrojenia Polski?” a w podtytuł trzyszpaltowym stwierdza: „Piłsudski, jako dyktator, toruje sobie wolną drogę”. Artykuł ten jest dziełem warszawskiego korespondenta tego pisma. Jest w nim mowa o generalnym inspektoracie armii polskiej, który niezależnie od rządu, parlamentu i prezydenta będzie prowadził swe plany zbrojeniowe i przygotowania wojenne. Rząd będzie mówił o pokoju, ale odpowiedzialności za tę robotę ponosić nie będzie.

Wiadomości sowieckie o zbrojeniach Polski przeciwko Litwie, zdaniem warszawskiego korespondenta, nie są bezpodstawne. Gen. Minkiewicz wrócił ze swej podróży z nad granicy litewskiej i przywiózł Piłsudskiemu szczegółowo opracowane wnioski (!). Gen. Rydz-Śmigły koncentruje najdoborowsze pułki Piłsudzkiego.

Wieści z Rosji.

SENSACJE BOLSZEWICKIE O POLSCE.

Marsz Piłsudskiego na Kowno. (!?)

Moskwa nadal rozsiewa rozmaite „sensacje” mające na celu wywołanie niepokoju i trwogi u swoich sąsiadów.

Sensacja ostatniego dnia są zamieszczone w moskiewskiej „Prawdzie” informacje o rzekomych wojowniczych zamierzeniach Polski, skierowanych przeciw Litwie Kowieńskiej.

Według słów „Prawdy”, Polska ma zamiar „połknąć” Litwę.

Przygotowania do „połknięcia” Litwy prowadzi się według słów „Prawdy” — w trzech kierunkach: po pierwsze, Polska szykuje się do otwartego marszu wojennego na Kowno, w jakim to celu wojsko ściągane jest na pogranicze polsko-litewskie. Po drugie — organizują się powstancy, czyli pseudo-powstancy. Po trzecie, spieszenie przygotowuje się opinia publiczna Polski przez rzucanie hasła połączenia Litwy z Polską, jako konieczności dziejowej.

„Prawda” oświadcza, iż Moskwa będzie bacznie śledzić każdy krok Piłsudskiego i jego kartelu wojskowo-imperjalistycznego, robiąc odnośne wnioski.

Lejb-szmata czerwona tłumaczy „intrygi” Polski: wywieraniem na niej wpływem Londynu.

Echo śmierci czerwonego potwora.

Czerwony kat Rosji został otruty?

Rząd Unii sowieckiej zaprzecza w kategoriach formie wiadomościom jakoby Dzierżyński został otruty a nie umarł naturalną śmiercią. Dzierżyński umarł na zwąchaniu tężycą. Tymczasem obiegają po Moskwie upbrzywe pogłoski, że aresztowanie komisarza finansowego Sokolnikowa, wyższych oficerów rady wojennej, oficerów armii czerwonej i wyższych urzędników państwowych pozostaje w łączności z usunięciem Dzierżyńskiego ze świata przy pomocy trucizny.

Romansowy siepacz Dzierżyński brał łapówki, stroił divę operetkową.

Według doniesień z Moskwy w mieszkaniu i osobistym gabinecie Dzierżyńskiego dokonano ścisłej rewizji, przyczem skonfiskowano jego pamiętnik i szereg dokumentów. Podobno dokumenty te zawierały poufne transakcje z bogatymi przemysłowcami Europy, którzy dawali Dzierżyńskiemu wygórowane łapówki w zamian za koncesje. Wśród prywatnych papierów Dzierżyńskiego znaleziono moc listów miłosnych i stos **kart pornograficznych**. Jednocześnie wyszedł na jaw stosunek, jaki utrzymywał Dzierżyński z głośną divą operetkową Tatjaną Bach, która była jego kochanką od r. 1922 i za pieniądze od

możnego władcy ptoletarjatu co roku jeździła do Paryża, skąd przywoziła bezcenne wprost tualety. Obecnie całe mienie gwiazdy operetkowej ma być skonfiskowane na rzecz rządu.

Nad czerwoną Moskwą błyska i zanosi się na burzę...

Przygotowania do zbrojnego wystąpienia.

Według wiadomości nadeszłych z Moskwy, stolicą S.S.S.R. przeżywa obecnie poważne chwile. Zinowjew postanowił podobno wystąpić aktywnie. Opozycja uważa, że wskutek ostatecznego postanowienia centralnego komitetu wykonawczego partii komunistycznej ma już ręce rozwiązane! Plan opozycji polega na usunięciu przemocą kilkunastu wybitniejszych członków partii. W niektórych miejscowościach ściągane są wojska, które opowiedziały się po stronie opozycji. Wszędzie stała się możliwa zbrojna walka.

W kołach opozycyjnych czekają na wystąpienie Trockiego, który ma przeciągnąć za sobą trzy czwarte czerwonej armii. Z drugiej strony G. P. U. otrzymało instrukcje, aby nie przebierać w środkach przy likwidacji opozycji. Zinowjew ma być aresztowany, jednak w Moskwie rozeszła się w ostatniej chwili pogłoska, że opozycja zdołała już przeniknąć również w szeregi G. P. U. Jednocześnie z kół rządowych wyszła wiadomość, że wokół opozycji zgrupowały się wszystkie elementy, niezadowolone z rządów sowieckich, włącznie ze skrajnymi monarchistami, którzy ewentualną wojnę domową chcą wykorzystać dla restauracji monarchii.

SPRAWY MIEJSKIE.

Sprawdzenie robót inwestycyjnych przez Komisję Wojewódzką.

Komisja lustracyjna Okr. Dyr. Robót Publicznych Województwa Białostockiego w składzie pp. inż. Kunkla Henryka, kierownika zarządu drogowego w Białymstoku i inż. Sokolowskiego Kazimierza, referenta Oddziału Arch. Budowl. Okr. Dyr. Rob. Publ. delegowanych przez p. Wojewodę, dokonała w obecności Vice-Prezydenta miasta p. W. Łuszczewskiego, w dn. 21 i 22 lipca b. r. oględzin i sprawdzenia wykonanych w okresie od dnia 20. VI. do dn. 20. VII. i będących w toku robót inwestycyjnych, mających na celu zatrudnienie bezrobotnych, przy czem ustalono koszt poszczególnych robót, postęp ich w ostatnim miesiącu, przeciętną liczbę zatrudnionych robotników oraz stopień wydajności ich pracy.

Komisja stwierdziła, że **pod względem technicznym wszystkie roboty, za wyjątkiem układania bruku, przy ul. Grunwaldzkiej, wykonywane są zadawalniająco.**

Najsmutniej przedstawia się koszt robót przy boisku i placach tenisowych w parku 3 go Maja, założeniu alej i dróg w Zwierzyńcu i budowie mostu w Pieczurkach. Zatrudnieni byli przy tych robotach bezrobotni niewykwalifikowani, których wydajność pracy w pierwszych miesiącach wynosiła 60 proc. pracy normalnej, w ostatnim zaś tylko 28 proc. Doszło do tego iż koszt splantowania 1 m² alei i rozsypania żwiru na przestrzeni tegoż 1 m², bez wykonania robót ziemnych, wynosił 1 zł. Tak samo koszt kopania rowu głębokości 1 m. wynosił 1 zł. za 1 m. bieżący. Przeciętnie zaś koszt wykonania powyższych robót wynosić winien od 15 do 20 gr. za 1 m².

Są to skutki błędnego postawienia pracy nie na akord, lecz na „dniówkę”.

SĄD.

Sensacyjny proces.

Niedbalstwo i zła gospodarka intendenty. Straty Skarbu Państwa przy dostawach rządowych w Białymstoku.

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał w dn. 26-28 b. m. ciekawą dla Białegostoku sprawę na tle dostaw wojskowych. W stan oskarżenia postawieni byli: mjr. Kazimierz Dudek, lat 43, por. Ludwik Kamiński, lat 32 i urzędnik wojsk. Bernard Malinowski, lat 43.

Podług aktu oskarżenia sprawa przedstawia się, jak następuje:

W końcu r. 1923 i w styczniu 1924 r. Intendentura min. spraw. wojsk. zawarła cały **szereg umów z 36 miejscowymi fabrykantami na dostawę 400.000 koców polowych i przeszło 15.000 koców szpitalnych.**

Koców szpitalnych miała dostarczyć fabryka F. Rychter w Białymstoku.

Do każdego zamówienia dołączony był koc wzorowy i dokładnie sprecyzowane warunki techniczne, jakim winny były odpowiadać dostarczone kocy.

W celu czuwania nad prawidłowością wykonywania dostawy szczególnie dla osobistego nadzoru podczas sporządzania mieszanek surowców, oraz dla odbioru gotowych towarów, została utworzona przy okręgowym zakładzie mundurowym w Białymstoku specjalna komisja techniczno-odbiorcza z mjr. Kazimierzem Dudkiem jako przewodniczącym i por. Kamińskim oraz inż. Korsakem jako członkami fachowcami włókienniczymi. Inż. Korsak został jednak wkrótce po utworzeniu z komisji odwołany; na jego miejsce został na skutek osobistej prośby i pisemnego polecenia mjr. Dudka mianowany Bernard Malinowski jako fachowiec.

Wobec otrzymania wiadomości o nienależym przyjmowaniu koców, D. O. K. Grodno wydelegowało do Białegostoku w maju 1924 r. wojskową komisję śledczą, celem zbadania działalności komisji odbiorczej.

Komisja ta pod przewodnictwem mjr. żandarmerji Dobrzyńskiego ustaliła, że komisja techniczna nienależycie wykonywała swe obowiązki. Magazyny O. Z. M. zostały opieczętowane, a sprawa o nadużycia skierowana do wileńskiego sądu wojskowego. Ponieważ w toku śledztwa wyjaśniła się również współwina członka komisji Malinowskiego, który jako nie wojskowy nie podlega sądownictwu wojskowemu, wileński sąd wojskowy przekazał całą sprawę białostockiemu sądowi okręgowemu.

W międzyczasie min. spraw. wojsk. otrzymało **informację, że w wszystkich partjach koców, przyjęte przez komisję odbiorczą pod przewodnictwem mjr. Dudka, nie odpowiadają warunkom zawartych umów i są znacznie gorszej jakości.** Wskutek tego została wydelegowana 5 sierpnia 1924 r. specjalna komisja fachowa (mjr. Drewniak, kpt. Radoszewski, por. Krytek i urz. cyw. Truszkowski) dla zbadania jakości już odebranych koców i ustalania wysokości strat skarbu. Komisja pracowała do 15 października 1924 r. i znalazła w magazynach około **90.000 koców.**

Z tej ilości komisja kontrolująca uznała, że zaledwie kilka (!) odpowiada warunkom technicznym, pozostałe zaś kocy zawierały zamiast przepisowej ilości wełny (najdroższy surowiec) do 30 proc. bawełny. Wszystkie kocy były nieobszyte i niewyprane, 1.000 zaś koców szpitalnych, odebranych przez komisję i nawet ostemplowanych, rozdarło się wprost w rękę.

Cały aparat, nadesłany mjr. Dudkowi przez M. Z. Wojsk. dla badania wytrzymałości koców, nie był przez nikogo z członków komisji używany; wskutek czego dopuszczono do tego, aby kocy zamiast przepisowych 55 kilogramów ważyły od 13 do 26 kilogramów.

Przy sprawdzaniu protokołów kontroli mieszanek surowców komisja kontrolująca stwierdziła, iż w ciągu jednego dnia sporządzono od 5 do 8 protokołów, podczas gdy asysta przy jednej mieszance winna trwać od 4 do 5 godzin. **Ogólne straty skarbu państwa wynoszą według opinii komisji kontrolującej 435.088 złotych.**

Kpt. Radoszewski, badając w dalszym ciągu działalność komisji technicznej, stwierdził, że komisja ta protokółarnie potwierdziła odbiór 3.000 koców od jednej z fabryk, która na podstawie tego protokołu odebrała pieniądze, podczas gdy w rzeczywistości komisja odebrała niespełna 2400 koców.

Z całego szeregu zeznań świadków, przytoczonych w akcie oskarżenia, wymienimy tylko kilka.

Świadek Herbst, b. buchalter firmy Richter zeznał m. in., że mjr. Dudek, kiedy meldowano mu o wykończeniu partji koców, posyłał żołnierza ze stemplem komisji do fabryki i żołnierz ten stemplował sam (!) kocy na dowód, że są przyjęte; czasami zamiast żołnierza przychodził członek komisji Malinowski.

Świadek Rudolf Sheybeal, który był czasowo członkiem ko-

misji, zwracał kilkakrotnie uwagę mjr. Dudkowi na różne nieprawidłowości, spotykał się jednak z niechęcią ze strony mjr. Dudka. Mjr. Dudek nigdy nie powierzał temu świadkowi stempla komisji, natomiast obdarzał zaufaniem Malinowskiego. Ponieważ członkowie komisji prowadzili zbyt wystawne życie, Szeybeal zapytał ich, skąd biorą pieniądze, na co otrzymał odpowiedź, że Dudek czerpie swe uoczzone dochody z gospodarki, założonej przy własnym mieszkaniu na posiadłości fabryki Rychtera. Malinowski powiedział mu, że ma w Kowlu majątek wartości 45.000 dolarów. Kamiński zaś, że ma kopalnię węgla w Sosnowcu.

O swoich spostrzeżeniach zameldował Szeybeal komendzie garnizonu, która sprawę skierowała na właściwe tory, wskutek czego zostało wszczęte śledztwo.

Inni świadkowie stwierdzili, że Malinowski poprzednio żył bardzo skromnie i nigdy specjalistą włókienniczym nie był.

Jeden ze świadków zeznał, że Malinowski, zamierzając urządzić libację, po załatwieniu pewnej sprawy honorowej, nie miał pieniędzy i oświadczył świadkowi, że pojedzie po pieniądze do fabrykanta. **Rzeczywiście, wraz ze świadkiem pojechał dorożką na ulicę Lipową i po 15 minutach wrócił z plikiem banknotów.**

Oskarżeni, zgodnie z aktem oskarżenia nie przyznają się do inkryminowanych im czynów.

Mjr. Dudek twierdzi, że stempla nikomu nie powierzał, że sam nie był fachowcem i zaangażował dlatego Malinowskiego.

Kamiński twierdzi, że protokoły podpisywał często będąc zajęty służbowo tylko mając zaufanie do mjr. Dudka. Malinowski zaś twierdzi, że wogóle nie był fachowcem; jedynie wykonywał rozkazy mjr. Dudka. Ponieważ przy mieszkaniach surowców członkowie komisji wedle przyjętego zwyczaju nie asystowali aż do końca, możliwym było sporządzenie tak wielkiej ilości protokołów dziennie.

Z tych względów zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej przewodniczący komisji mjr. Dudek oraz członkowie por. Kamiński i B. Malinowski.

Rozprawę prowadził sędzia Moszyński; jako wotanci zasiadali sędziowie: Gilewicz i Biały. Oskarżał p. prokurator Wolisz.

Bronili oskarżonych adwokaci: Szczerbiński, Dreszer i Sławiński.

W pierwszym dniu rozprawy Sąd zbadał 12 świadków oskarżenia. W dniu drugim rozprawy zbadano resztę świadków oskarżenia, a potem świadków obrony. Trzeci dzień rozprawy rozpoczął się od zeznania ekspertów, którzy określili straty ewentualne, jakie poniósł Skarb w wysokości około 800 tys. zł. podczas gdy przedstawiciel prokuratorji generalnej wystąpił z powództwem cywilnym w wysokości około 500 tysięcy złotych.

Po pierwszej przerwie zabiera głos prokurator Wolisz. Oskarżyciel zwraca na wstępie uwagę, że sprawa jest niepospolita ze względu na jej rodzaj i osoby, gdyż przed sądem stoją oficerowie wyższych szczebli. Dalej oskarżyciel kolejno analizuje zeznania świadków oskarżenia i operując się na nich dochodzi do wniosku, że oskarżeni dopuścili się nadużyć z chęci zysku i karygodnego zaniedbania swych obowiązków. Przeciężenie pracą nie jest wytłomaczeniem się, gdyż oskarżeni nie zwrócili się w sposób należyty o pomoc. Na zakończenie oskarżyciel zwraca uwagę na całą okropność nadużyć, na których cierpi armja podczas pokoju, a które kraj do zguby może doprowadzić na wypadek wojny i popierając w całej rozciągłości akt oskarżenia żąda najsurowszego wymiaru kary.

P. Zylber powód cywilny z ramienia Prokuratorji Generalnej w dłuższym przemówieniu uzasadnia powództwo, które redukuje do wysokości zł. 415.780 gr. 20, poczem zabiera głos obrona.

Mećenas Szczerbiński wygłasza obronę z wielką swadą i przekonaniem zbijając punkt po punkcie wywody prokuratora i akt oskarżenia, na wstępie daje życiorys majora Dudka, którego uważa za jednostkę obciążoną tragedją. Był oficerem frontowym przeważnie, trafił do służby gospodarczej i to w najlepszych stosunkach gospodarczych zaprowadziło mjr. Dudka na ławę oskarżonych. Obronca uważa, iż wina tu szeffa Departamentu, gen. Hubiszcy, który raptownie zawarł z fabrykami białostockimi umowę na dostawę około 500 tys. koców, które komisja złożona z 3 oskarżonych miała przyjąć w czasie nie- możliwie krótkim, bo tylko 7 miesięcy. Wina organizatorów, wina Intendentury, a nie oskarżonych.

Obrony tej świętej, nie sposób streścić, gdyż trwała około 2 godzin. Kończy ją mec. Szczerbiński prośbą o uniewinnienie mjr. Dudka, względnie zastosowanie jedynie art. 639 cz. 1, który mówi jedynie o niedbalstwie.

Mec. Dreszer, obrońca por. Kamińskiego wskazuje na niedoleństwo naszych wojskowych władz gospodarczych od góry, od panów z Departamentu VII do urz. Malinowskiego.

Obronca twierdzi, że śledztwo jest źle przeprowadzone, że raczej na ławie oskarżonych posadzić należałoby fabrykantów, a jeśli nie, to przynajmniej powództwo cywilne należało im wytoczyć. Obronca prosi o uniewinnienie klienta.

Mec. Sławiński, obrońca osk. Malinowskiego prostuje pewne oświadczenie prokuratora i mówi o charakterystycznych momentach przewodu sądowego, zeznań świadków i wnosi o uniewinnienie oskarżonego.

Oskarżeni w krótkim ostatnim słowie swym proszą o uniewinnienie.

Po długiej naradzie Sąd wydał wyrok skazujący.

Wyrok.

Sąd orzekł: mieszkańców wsi i gminy Dulcówki, pow. Pilzneńskiego Kazimierza, syna Józefa Dudka, lat 43, wsi i gminy Czeszocice, pow. Opatowskiego, Ludwika, syna Jakóba Kamińskiego, lat 32, i m. Kowla, Bernarda, syna Marcelo, Malinowskiego, lat 43, na mocy art. 51 i 639 cz. 1 K. K. skazać każdego na sześć miesięcy aresztu, a po zaliczeniu każdemu z nich na poczet tej kary aresztu prewencyjnego uznać tę karę za odciernianą. Na mocy art. 60 i 61 przep. tymcz. o koszt. sąd. pobrać od każdego ze skazanych po 30 złotych tytułem opłat sądowych. Zasądzić na rzecz Skarbu Państwa od Kazimierza Dudka, Ludwika Kamińskiego i Bernarda Malinowskiego solidarnie zł. 181.827 gr. 65 i od tychże Kazimierza Dudka i Bernarda Malinowskiego solidarnie zł. 233.952 gr. 55. Niezależnie od tego zasądzić od tychże Dudka, Kamińskiego i Malinowskiego na rzecz Skarbu Państwa solidarnie kosztów sądowych tytułem zwrotu wpisu zł. 8.702 oraz wynagrodzenie za prowadzenie sprawy zł. 3.625. Z dowodów rzeczowych: trzydzieści siedem zeszytów z umowami i protokółami odbioru koców, protokoły mieszanek, dwie książki ekspertyzy koców, protokół odbiorczy № 1 na fabryce J. D. Szpiro na 3000 koców, protokoły ekspertyzy z poszczególnych Korpusów i protokół Komisji pod przewodnictwem majora Drewniaka № 9 pozostawić przy sprawie, próbki koców zniszczyć, a sześć obligacji 6 proc. krótko terminowej pożyczki państwowej za rok 1920 i 140 dolarów amerykańskich skonfiskować na pokrycie powództwa cywilnego Skarbu Państwa. Koszty sądowe ścigać ze skazanych solidarnie i w równych częściach, a w razie niewypłacalności zaliczyć na rachunek Skarbu. Z oskarżenia tychże Dudka, Kamińskiego i Malinowskiego z art. 639 cz. 3 i 667 p. 1 K. K. uniewinnić.

Refleksje.

Sensacyjna rozprawa sądowa o wielkich nadużyciach przy dostawach wojskowych w Białymstoku przebrzmiała.

Trzy dni zajęty był Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywaniem tej sprawy.

Przed trybunałem przesunął się korowód licznych świadków: oficerowie, osoby cywilne, fabrykanci białostoccy: L. Frenkel, I. D. Szpiro, D. Szatja, „mały żydek” p. Amiel i „wielki żydek” (według słów mecenasa Szczerbińskiego) p. O. Trylling.

Jest wielka różnica pomiędzy „małym żydkiem” a „wielkim żydkiem” — pomiędzy fabrykantem z „Wielkprzemu” p. Tryllingiem a fabrykantem Amielem, którego p. Trylling jak powiedział mec. Szczerbiński — może dziesięć razy schować w swojej kieszeni. Różnica w poglądach, w psychice, w manierach, w zachowaniu się.

I o ile małe fabrykanci stał przed Trybunałem z wyglądem struchlałego zająca, o tyle przedstawiciel „Wielkprzemu” składał swe zeznania Sądowi, całym swym wyglądem przypominając Rejneke-Lisa.

Z grzeczno-słodziutkim wyrazem twarzy, słodziutko-miodowym głosem odpowiadał p. Trylling na pytania Sądu i obrony:

- Nie pamiętam...
- Nie przypominam sobie...
- Zapomniałem...

Nieborak o wszystkim prawie zapomniał; nic nie może sobie przypomnieć; wszystko wyleciało mu z głowy...

Mira impotentia mentis!

Jak opiewa akt oskarżenia, wszystkie partje koców, przyjęte przez komisję odbiorczą pod przewodnictwem mjr. Dudka, nie odpowiadały warunkom umowy, zawartej przez intendenta z fabrykantami białostockimi, i były znacznie gorszej jakości. Zamiast przepisowej ilości wełny (najdroższy surowiec) kocy zawierały do 30 proc. bawełny. Wszystkie kocy były nieobszyte, niewyprane, rozdzierały się wprost w rękę.

Skarb państwa poniósł na tem stratę około półmilionu złotych.

Więc kto oszukał skarb państwa? kto jest oszustem? Major Dudek, por. Kamiński i urzędnik Malinowski czy „wieki” i „mały przemysłowiec” et tutti quanti altri signori białostocko-przemysłowi?

Mjr. Dudek, por. Kamiński i urzędnik Malinowski do dnia 28 b. m. siedzieli w więzieniu; żony i dzieci ich cierpiały biedę i nędzę; żona majora Dudka sprzedawała całe umeblowanie aby móc zapłacić honorarium obrońcy sądowemu... A oszuści białostoccy, którzy, korzystając ze złej gospodarki intendenta wojskowej, nabrali Skarb naszego Państwa na kilkaset tysięcy złotych, są na wolności, prowadzą jedwaaone życie, rozbijają się luksusowymi samochodami po mieście i pociągami luksusowymi po Kanadach, Moskwach, Nizzach i innych zagranicach...

Miał pełną rację Prudhon, gdy mówił, iż prawo ludzkie jest to pajęczyna, w której zaplątają się i giną małe muszki i przez którą łatwo i swobodnie przelatują bez najmniejszego szwanku dla siebie wielkie owały i wielkie muchy jadowite...

— „Ci panowie korzystają z każdej sposobności, aby zrobić sobie olbrzymi majątek”... mówił pod adresem naszych przemysłowców białostockich mec. Dreszer.

Mec. Dreszer nie rozumie, dlaczego nie siedzą na ławie oskarżonych razem z majorem Dudkiem, por. Kamińskim i urzędnikiem Malinowskim fabrykanci białostoccy.

Mec. Szczerbiński nie może zrozumieć, dlaczego postawieni są w stan oskarżenia mjr. Dudek, por. Kamiński i urzędnik Malinowski, a nie są postawieni fabrykanci białostoccy, których intendenta powinna była zapisać, jako niesumiennej dostawców wojskowych, na czarną listę, a Prokuratorja Generalna — ścigać z nich tę kwotę, co stracił Skarb Państwa.

Mecenas Sławiński uważa, iż powództwo cywilne w stosunku do oskarżonych jest to „próżna miara.” Albowiem w jaki sposób można ścigać na rzecz Skarbu z majora Dudka, por. Kamińskiego i urzędnika Malinowskiego przeszło 400.000 zł., gdy wszyscy oni razem nie mają w kieszeni nawet 400 zł.

Slusniejszą akcją byłoby ze strony Prokuratorji Generalnej — przypuszcza p. mec. Sławiński, gdyby powództwo cywilne byłoby skierowane w stronę przemysłowców białostockich, którzy posiadają kapitały i majątki, i poniesione przez Państwo straty mogłyby pokryć.

Nie rozumieją mecenasowie — dlaczego nie siedzą na ławie oskarżonych wielcy i mali fabrykanci białostoccy, — nie rozumie tego też wypełniająca salę publiczność, nie może zrozumieć tego cała opinia publiczna...

Rzeczywiście — **dlaczego nie siedzą?..**

Wyrokiem Sądu ofiary niedbalstwa skazane są na 6-cio miesięczne więzienie.

Karjera ich skończona.

Po złożeniu Sądowi swych zeznań, przemysłowcy białostoccy najspokojniej udali się samochodami do domów swych, zupełnie nie interesując się dalszym tokiem rozprawy.

Co ich obchodzi ofiary niedbalstwa i złamane kariery życiowe tych ofiar? Co im do tego?

Ich własne kariery życiowe jeszcze się nie zlamaly. Do odpowiedzialności sądowej ich jeszcze nie pociągnięto. Na czarnej liście niesumiennej dostawców rządowych ich dotychczas nie wciągnięto.

„Mein Liebchen, was willst du noch mehr?..”

Co dla nich Hekuba? Co obchodzą ich p. p. Kamiński, Malinowski, major Dudek i inni rozmaici Dudki, wystrychnięci na dudków?!

Wersalski.

Fabryki białostockie otrzymały zamówienia rządowe.

Z 200.000 metrów sukna mundurowego Białystok uzyskał podczas ostatniego przetargu 69 tysięcy metrów a mianowicie: T-wo Gubiński—15.000, Szwarz—17.000, Sokół i Zylberfenig—17.000, Gerc i Glikfeld—10.000 i Markus—10.000 metrów.

60 proc. zaliczki.

Jak się dowiadujemy, fabrykanci, którzy otrzymali zamówienia rządowe, otrzymali równocześnie 60 proc. należnych za wykonanie zamówienia sum w gotówce.

Robotnicy mają nadzieję, że pieniądze będą wypłacane im teraz nie bonami lecz gotówką.

SYTUACJA W FABRYCE „C. NOWIK I S-wie”.

Robotnicy fabryki „C. Nowik i S-wie” nie zgadzają się na ustaloną drogą ogólnej umowy zawartej między związkami robotniczymi a fabrykantami 16 proc. podwyżkę lecz wysuwają zadanie 21 proc. podwyżki, motywując tem, że płace w fabryce były przed strajkiem niższe niż w całym Białymstoku. Dyrekcja obstaje przy ogólnej 16 proc. podwyżce. Przypuszczać należy że dzięki energii Inspektora Pracy, zatarg wkrótce zostanie zlikwidowany.

Nota bene: W dniu 28 lipca została zawarta w inspektoracie pracy umowa w sprawie płac w kapelusznicy firmy Nowik i S-wie. Mężczyźni otrzymali 17 proc., kobiety 19 proc. podwyżki płac obowiązujących przed strajkiem. Uruchomienie fabryki nastąpiło dziś.

STRAJKI W FABRYKACH.

W dniu 25 lipca robotnicy fabryki tapet Kantorowicza przy ulicy Święto-Jańskiej porzucili pracę. Tło zatargu—uregulowanie płac. Strajkuje 22 robotników.

W Gródku zastrajkowali robotnicy dwóch fabryk: Sokół i S-wie z powodu niezapłacenia należności za ubiegłe 2 tygodnie, Gotlieba i Sielackiego z powodu wypłacenia robotnikom produktami w 40 proc.

Oryginalny sposób przeprowadzenia redukcji personalnych (?)

W Nr 24 „Biał. Głosu Codzien.” czytamy:

BIAŁOSTOCCY FIGLARZE.

„W województwie białostockim naczelnikiem wydziału personalnego jest p. Wysogład, który wraz z przewodniczącym Funduszu Bezrobocia i kierownikiem Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy, p. Pigłowskim, wymyślili oryginalny sposób przeprowadzenia redukcji personalnych.

P. Wysogład zredukował bowiem pracującą w jego wydziale własną żonę i zaangażował córkę p. Pigłowskiego, zaś p. Pigłowski zredukował własną córkę i zaangażował panią Wysogładową. W ten dowcipny sposób przeprowadzono redukcję, która w istocie nie została przeprowadzoną. Istnieje przecież rozporządzenie, nakazujące zwalniać z urzędów żony i córki wyższych urzędników. Czy przepis ten w Białymstoku nie obowiązuje?”

Zaprzeczenia temu ani p. Wysogład ani p. Pigłowski przez prasę dotychczas nie podali.

Kolejny nietakt.

W Nr 25 „Biał. Głosie Codz.” czytamy:

Nietakt.

„W zeszłą niedzielę t. j. 18 b. m. podczas pikniku—zabawy urządzonego na dochód kolonii letnich przez T-wo „Oze”, zaszedł bardzo niemiły incydent, wywołany przez jednego z członków, czy też prezesa Komitetu urządzającego zabawę.

Rzecz przedstawia się następująco: dwóch panów przybyłych na piknik, zasiadło koło stolika (zapytawszy się przedtem, czy stolik wolny—na co otrzymali potakującą odpowiedź) prosząc o podanie herbaty.

Po pewnym czasie, zbliża się właśnie członek czy też

prezes Komitetu zabawy z jakimś drugim panem, swargając się w narzeczu rosyjskim. Siedzący przy stoliku panowie dosłyszeli tylko: (po przetłumaczeniu na język polski) „pan jutro będziesz rozkazywał, ja zaś dziś rozkazuje. Ten stolik zajmie Dr. Rajgorodzki z rodziną”.

Równało się to wprost wyrzuceniu gościa. Ci jednak czekali co z tego wyniknie.

Po chwili członek czy też prezes Komitetu urządzającego zabawę zbliża się do jednego z nich mówiąc:

Przepraszam panów bardzo, ten stolik zajmie prezes nasz dr. Rajgorodzki, wraz z przybyłą rodziną. — Panowie zechcą się przenieść do innego stolika”.

Na takie dictum acerbum, gość zwrócił się do owego pana, tłumacząc, że przed zajęciem miejsca, pytał się czy stolik wolny, czy zajęty, na co otrzymał odpowiedź, że wolny. — Wobec tego nierozumie takiego postępowania.

Jednakże stanowcze zaznaczenie prezesa czy też członka komitetu, spowodowało wyjście obu panów z zabawy.

Zapytujemy się więc Tow. „Oze”, czy też Komitet urządzający piknik czy

prezes czy też członek Komitetu miał prawo wyrzucić kogoś z zajętego miejsca, a w takim razie czy obowiązuje u nich jaka-kolwiek gościnność.

Drugie, czy dr. Rajgorodzki był czemś lepszym od obcych zupełnie gości, a w tym wypadku czy postąpienie to miało jakiegokolwiek cechy demokratyczne,

bo my sądzimy, że chociażby to nawet był dozorca domowy czy robotnik, to i w tym wypadku nie byłoby panowie z komitetu usprawiedliwieni usunięciem ich z zajętych miejsc, chociażby nawet dla samego prezesa dr. Rajgorodzkiego.”

Od siebie możemy dodać iż ilekroć „Oze” urządziło nam jakąkolwiek zabawę—nigdy nie odeszło się bez „nieporozumienia” lub „nietaktu”—w stosunku do publiczności lub uczestników—ze strony organizatorów.

Świadectwo bolszewickiej podłości.

W związku z wykryciem na przedmieściach m. Białego-stoku (Wygoda, „Wesoła góra”) kilkunastu szkieletów ludzkich dowiadujemy się iż badanie wydobytych szkieletów dało nader sensacyjne wyniki. Niektóre szkielety nie miały zupełnie czaszek; znaleziono je zakopane oddzielnie. W oczodole jednej z czaszek znaleziono zardzewiały bagnet. Znaleziono również pasek żołnierski i guzik z orzełkiem polskim. Kilka szkieletów znaleziono z pogruchotanymi czaszkami, co wskazuje na tortury, zadawane przed śmiercią.

Pochodzenie tych szkieletów jest obecnie przedmiotem energicznego śledztwa. Jak ustalono, podczas walk z bolszewikami w r. 1920, na „Górze Wesołej” ukryli się żołnierze polscy i uciekinierzy. Bolszewicy wykryli kryjówkę i wymordowali wszystkich w sposób okrutny, poczem pozebali w piasku ofiary. Również jedna z mieszkanki przedmieścia widziała 4 podoficerów, którym bolszewicy ścięli głowy; zeznanie tej mieszkanki tłumaczy, dlaczego niektóre szkielety znaleziono bez czaszek.

Jeśli dochodzenie stwierdzi niezbicie, że w wydmach piaszczystych leżą w poniewierce kości żołnierzy polskich—należy je niezwłocznie wydobyć stąd i z honorami pochować na cmentarzu.

Nasze władze wojskowe sprawą tą—mamy nadzieję—już się zainteresowały.

XXVIII rocznica B.O.S.O.

W tych dniach B.O.S.O. wyłoniło z siebie specjalną Komisję Organizacyjną, która ma na celu urządzenie obchodu uroczystości XXVIII-lecia istnienia B.O.S.O.

Prezesem Komisji wybrany został p. L. Frenkel, na wiceprezesów obrano: p. p. W. Bubryka i N. Goldfarba.

Uroczystość ta odbędzie się dnia 15 sierpnia r. b.

Jak zwykle, po oficjalnej części uroczystości, dla straży i zaproszonych gości urządzone zostanie bankiet. Bankiet ten Komisja zamierza urządzić w teatrze „Palace” lub w parku „Zwierzyniec”.

W dniu uroczystości mają się odbyć dwie zabawy publiczne: w parku „Zwierzyniec” i w ogrodzie miejskim. Wieczorem tegoż samego dnia ma być urządzona w lokalu klubu B.O.S.O. zabawa taneczna.

Umysłowo chora „Nadzia“.

Po ulicach Białegostoku waleśa się od dłuższego czasu jakaś cicha warjatka, którą obywatele nazywają „Nadzia“.

Umysłowo chora kobieta ta ubiera się jak straszidło, zachęca publiczność, przeważnie panie i dziewczynki, oblewając je stekiem nieczcnych wyzwisk i obelg.

Jak opowiadają, umysłowo chora Nadzia ta jest w pewnym stopniu spokrewnioną ze znanym w mieście prokurentem jednego z banków prywatnych oraz z pewną wysokopostawioną osobą samorządową naszego miasta.

Czy nie zechcieliby sobie tak ten pan prokurent i ta osoba z Olimpu, municipalnego zająć się troszeczkę losem tej nieszczęśliwej kobiety, w pewnym stopniu z nimi spokrewnionej.

Byłoby to bardzo pożądane, pięknie i szlachetnie.

Jeżeli zaś tego nie uczynią a w prasie białostockiej wymienione zostaną ich nazwiska — będzie to dla nich przykre, nieprzyjemne i wogóle — fe...

Na piramidach jest wypisana przyszłość świata.

Jeden z egiptologów londyńskich cieszący się światową sławą, który jednak w poruszonej poniżej sprawie występuje anonimowo, oświadcza, że tajemnice piramid opanował o tyle, iż twierdzić może, że są na nich wypisane przepowiednie wielkich wydarzeń, które mogą gruntownie zmienić przyszłe oblicze świata.

W jednym z londyńskich dzienników, który tego rodzaju notatkę zamieścił, znajomy tegoż egiptologa kapitan Seton-Karr potwierdza, że ów egiptolog na podstawie tajemniczego pisma dostrzeżonego na piramidach wyprorokował na kilka miesięcy przed wybuchem wojny światowej przepowiedział także datę zawieszenia broni.

Egiptolog ten podaje następujące daty, które dla historii świata mieć będą wielkie znaczenie: **11 lipca 1927, 28 maja 1928, 15 i 16 września 1936 r.**

Jednocześnie angielski prorok zaznacza, że podaje tylko daty przyszłych wydarzeń, ale nie może przewidzieć ich charakteru.

Sygnalizują nam:

Obwodowy Fundusz Bezrobocia otrzymał 3.500 zł. dla bezrobotnych pracowników umysłowych, która to suma może być rozdzieloną między 60 lub też 65 osób.

Zaś podan o zapomogę złożono 192.

Dnia 27 lipca r. b., o godz. 12 Kursanci Szkoły Policyjnej w Białymstoku, na czele z Komendantem Szkoły p. Jurczakiem, udali się na dziedziniec Województwa, gdzie w obecności p. Wice-Wojewody Karasińskiego, Zast. Nacz. Bezpieczeństwa Publicznego p. Sypka, referenta Województwa p. Strzeleckiego i prokuratora p. Klanka odbyli ćwiczenia, po zakończeniu których dokonano w grupie zdjęcia fotograficznego.

W dniu 24 b. m. na pastwiskach przedmieścia „Słoboda“ przy kolonii Horodniani zatrzymał się obóz cyganów, składający się z sześciu mężczyzn, 2 kobiet i kilkoletnich drobnych dzieci. Cyganie rzekomo przybyli na jarmark konski, mający się odbyć w dniu 29 b. m.

Od czasu ostatniego Walnego Zebrania członków Kasy Spółdzielczej w Białymstoku stan kasy zaczyna się poprawiać. Rada Nadzorcza powołała nowy Zarząd, w osobach pp.: Wróblewskiego (prezesa) Tarasińskiego (kierownika) z Osowca.

Zarząd energicznie zabrał się do pracy, ściągając pożyczki od osób, które od roku i więcej zaęgały z wykupieniem zaprotestowanych weksli. Wszystkie protestowane weksle oddano komornikowi.

Wskutek pomyslnych wyników tegorocznych egzaminów maturalnych, które wydatnie powiększyły liczbę absolwentów żydowskich, odbyło się ogólne zebranie organizacyjne akademików i maturzystów żydowskich.

Powzięto szereg uchwał między innymi stworzenie funduszu żelaznego dla udzielania zapomóg niezamożnym akademikom białostoczanom.

Magistrat m. Białegostoku wydał szczególne przepisy dorożkarskie. Przepisy omawiają, że każdy starający się o przed-

siębiorstwo dorożkarskie, powinien posiadać obywatelstwo polskie, być pełnoletnim i niekaranym.

Pozatem przepisy ustanawiają wygląd dorożek, legitymacje dorożkarskie i t. p.

W dniu 28 o godz. 10-ej rano na targowisku przy Zwierzynicy odbył się przegląd wszystkich ogierów znajdujących się na terenie miasta, w celu sprawdzenia ich potencji.

Eksp. Urzędu Śledczego przytrzymała Galasa zamieszkałego we wsi Pomygacze za kradzież wieprza na szkodę Gubanova N. zam. w Białymstoku przy ul. Mazowieckiej 21.

Przedstawiciele miejscowych organizacji ekonomicznych zwrócili się do min. skarbu z zapytaniem, czy ministerstwo wydało rozporządzenie o nakładaniu aresztu na pieniądze w P. K. O. za zaległe podatki.

W odpowiedzi zaznaczono że **takie działanie urzędników jest przekroczeniem prawa.**

W dniu 26 b. m. rozpoczął urlop naczelnik wydziału samorządowego w województwie p. Salinger.

Zastępować go będzie p. Janowski.

Prezes Rady Miejskiej p. F. Filipowicz wyjechał na wypoczynek letni do Zakopanego.

Auto ciężarowe № 14.898 (właściciel Kołodziejski) kierowane przez szofera Majewskiego Józefa, na skrecie ulic Rynek Kościuszki i Sienkiewicza najechało na transformator elektryczny.

Dnia 25 b. m. odbyło się w Białymstoku Walne Zgromadzenie Członków Związku b. Ochotników Armii Polskiej na Województwo Białostockie. Na zebraniu tem było obecnych 60 członków z Białegostoku i kilku przedstawicieli z Oddziałów.

Na Zjazd przybyli delegaci z pokrewnych Związków Województw: Warszawskiego i Poleskiego. Obrady toczyły się w ożywionem tempie, szczególnie nad sprawą finansową. Przewodniczył p. Ociepko.

Ministerstwo Sp. Wewnętrz. powiadomiło Województwo Białostockie, że akcja rewindykacji rejestrów metrykalnych od Rządu Sowieckiego i ewentualnie Lotewskiego jest w toku i dla niektórych powiatów Województwa Białostockiego uwieńczona została pomyslnym rezultatem. Odnośne rejestry będą w najbliższym czasie wydane właściwym władzom.

W ten sposób uzyska niedługo także i Białystok swoje dokumenty metrykalne i osoby zainteresowane będą mogły uzyskać już bez trudności dowody obywatelstwa polskiego.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu uchwalono, że miejska straż ogniowa otrzyma nowe umundurowanie, według regulaminu Zw. Straży Ogniowych w Rzeczypospolitej.

Znana z pobytów w Polsce żydowska drużyna wiedeńska Hakoah! przyjeżdża na kilka meczów do stolicy w połowie sierpnia po odbyciu tournée po Estonji, Łotwie i Litwie.

Czynione są starania białostockich sfer sportowych o zaangażowanie Hakoah'u na jeden występ do Białegostoku.

Sensacja ostatniej chwili.

Dzierżyński zasztyletowany!..

„Krwawy miecz rewolucji“ zginął za ujawnienie spisku zamachowców.

Sensacyjne rewelacje o ostatnich wydarzeniach w Moskwie.

Na ostatniem plenum CIKA Dzierżyński oświadczył, iż ma w swoim ręku dowody przygotowywanego przez Zinowjewa zamachu stariu na rząd sowiecki, który to zamach ma być dokonany w ciągu najbliższych dwu tygodni, i że za 24 godzin złoży te dowody po to, aby już więcej Zinowjew i inni z sali CIKA nie wyszli.

Z plenum CIKA Dzierżyński pojechał do własnego gabinetu przy ul. Łubianka 11. A za parę godzin **Dzierżyńskiego znaleziono w tym gabinecie na fotelu, pochylonego czołem w stronę biurka. W plecach Dzierżyńskiego tkwił sztylet. Na biurku leżał „wyrok śmierci“, podpisany przez tajemniczą Radę Rewolucyjną.**

Tak wygląda naga prawda o „anewryzmie“ serca „kate Rosji“, „postrachu burżuazji“, władcy czerwonego Hadesu, „miecza rewolucji“, „jak go nazywał Lenin, a obecnie Rykow.

„Miecz rewolucji“ zginął od broni, którą wojował — i dzisiaj leży zarty już w ziemi. Wyższe cele polityki wewnętrznej i zagranicznej Zw. S.S.R. nakazały pokryć to niesłychane skrytobójstwo mgłą tajemnicy. Ceremonjal pogrzebu miał być ta tarczą ochronną i szyldem rzekomej jedności w państwie sowieckiem.

Najserdeczniejsze życzenia pozdrowienia wyrażam wszystkim swym kolegom, przyjaciółom i znajomym z okazji swego wyjazdu do Belgii.

Izaak Zeligzon

Życzmy swemu bratankowi **Izaakowi** z powodu jego wyjazdu do Belgii szczęścia i powodzenia w nowej drodze życia.

Józefostwa Zeligzonowie.

LEKARZ - DENTYSTA A. BERNBLUM

Sienkiewicza 14

powrócił i wznowił przyjęcia chorych.

Zakomunikujcie Administracji naszego pisma
(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a
za zł. 1-20 miesięcznie otrzymacie tygodnik „Prożektor“

(4 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR“ jest to tygodnik dla inteligencji. Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR“ w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR“ opowiada Wam o wszystkim wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR“ obiektywnie i wszechstronnie oświetla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR“ śmiało i otwarcie porusza na swych łamach palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR“ podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR“ zaprosił do stałej współpracy wybitnych miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

Z dniem 25 czerwca został otwarty —

przy ul. **SIENKIEWICZA № 13**

pierwszorzędny zakład fryzjerski

„p. f. Zjednoczenie Fryzjerów

HIGJENA“.

Zakład jest jedyny w swoim rodzaju, gdyż jest na warunkach kooperacji. Przy zakładzie oddzielny gabinet dla strzyżenia i czesania pań.

Manicure — specjalna manicurzystka z Warszawy.

Cennik: golenie z kolonką wodą — 35 gr., strzyżenie — 65 gr., strzyżenie pań — 1 zł., strzyżenie uczennic — 75 gr.

Do wiadomości Szanownej Publiczności!

Z powodu zmian handlowych
wysprzedają tanio

MEBLE

różnych gatunków.

Przyjmują zamówienia i obstalunki
na różne meble—twarde i miękkie.

Z poważaniem

PLOTECKI,

Białystok, Rynek Kościuszki 15.

AKUMULATORY
do Radio i Samochodów

ładowanie, reperacja, kwas, płyty i t. d.

Oświetlenie samochodów i przewijanie dynamo, starterów i t. p.

Radio-telefonów instalacje i reperacje.

B-cia Parys

Sienkiewicza 28 telef. 5-05.

„PROŻEKTOR“.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.20, zamiejscowa — zł. 1.60.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 20 gr., na ostatniej — 16 gr., w tekście — 30 gr. Układ ogłoszeń—pięcioszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**, Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.